

NOTY O KSIĄŻKACH

Jan Józef Lipski z perspektywy XXI wieku, red. Konrad Rokicki, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2012, ss. 167.

Jan Józef Lipski zwany był przez przyjaciół „Prezydentem”. Ten żartobliwy przydomek oddawał powszechną sympatię i szacunek, jakimi się cieszył w rozmaitych, niekiedy skonfliktowanych kręgach warszawskich opozycjonistów. Bo też niewielu mogło się poszczycić takim życiorysem, wiodącym prostą linią od Armii Krajowej do Solidarności. Jan Józef był czynny w niemal każdej inicjatywie opozycyjnej w PRL – od Klubu Krzywego Koła przez List 34, protesty Marca '68, KOR aż do ruchu solidarnościowego. Nikt lepiej od niego nie uosabiał etosu polskiego niepokornego inteligenta drugiej połowy XX wieku – odwołującego się w walce z komunizmem do wartości demokratycznej lewicy, przeciwstawiającego się dyktaturze w imię praw człowieka i obywatela, ale też wrażliwego na zwyczajną ludzką krzywdę. Zaangażowanie w sprawy publiczne łączył Lipski z pasją intelektualną, jego niezależnym działaniem społecznym i politycznym stale towarzyszyły zajęcia literaturoznawcy i publicysty. Do dziejów honoru w Polsce wszedł nie tylko jako jeden z założycieli Komitetu Obrony Robotników, ale także jako autor eseju *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy*.

O wielu aspektach biografii Jana Józefa Lipskiego piszą w wydanym przez Instytut Pamięci Narodowej tomie badacze różnych pokoleń. Andrzej Krzysztof Kunert przedstawia jego wojenną kartę – służbę w Szarych Szeregach, AK i udział w powstaniu warszawskim. Paweł Ceranka opisuje działalność Lipskiego w Klubie Krzywego Koła, a Konrad Rokicki – w środowisku literackim. Andrzej Friszke pokazuje jego

pierwszoplanową rolę w KOR, Tadeusz Ruzikowski prezentuje zaangażowanie w Solidarności. Inne artykuły dotyczą udziału w reaktywowanej Polskiej Partii Socjalistycznej, pracy w Senacie RP, dorobku krytycznoliterackiego. Tom zamyka sesja wspomnieniowa z udziałem przyjaciół Jana Józefa – Michała Głowińskiego, Jana Lityńskiego, Zbigniewa Romaszewskiego, Kazimierza Wóycickiego i Henryka Wujca.

Jan Skórzyński

MARCI SHORE, *Smak popiołów. O dziedzictwie totalitaryzmu w Europie Wschodniej*, tłum. Marcin Szuster, Świat Książki, Warszawa 2012, ss. 336.

W książkach młodych polskich historyków zajmujących się komunistyczną przeszłością często pojawia się ton moralnego osądu. Pokolenie obdarzone łaską późnego urodzenia zaskakująco łatwo wydaje wyroki skazujące, surowo dzieląc ludzi na zdrajców i bohaterów. Książka amerykańskiej historyczki z Yale, autorki znakomitego studium o nadziejach i rozczarowaniach polsko-żydowskich komunistów (*Kawior i popiół*), jest najdalsza od tego podejścia. Choć *Smak popiołów* ma formę eseju, w którym osobiste opinie byłyby znacznie bardziej na miejscu niż w naukowej monografii, Marci Shore wyraża je powściągliwie. Nie chodzi jej bowiem o to, aby potępić, ale by zrozumieć. Zrozumieć fenomen zaangażowania w komunistyczny totalitaryzm, o którego sile stanowiła przecież m.in. autentyczna wiara, jaką budził, i szczytne hasła przyciągające marzycieli.

Piekło komunizmu jest wybrukowane dobrymi intencjami. Marci Shore doskonale wie, jak wyglądała zaprzeczająca ideałom stalinowska rzeczywistość.

Interesuje ją, co popychało ludzi do stalinizmu i co motywowało do oporu. A także jak narody dawnej Europy Wschodniej radzą sobie z dziedzictwem trudnej przeszłości. Przedmiotem obserwacji są w głównej mierze Polska i dawna Czechosłowacja – te kraje amerykańska badaczka zna najlepiej i po prostu lubi. Zadomowiona w Warszawie i Pradze jak mało który cudzoziemiec, zafascynowana postaciami Václava Havla i przywódców polskiej opozycji, Shore potrafi równocześnie spojrzeć chłodnym okiem na nasze kompleksy, dostrzec białe plamy w narodowej pamięci. Historycznym refleksjom o terrorze i zagładzie, o kolaboracji i oporze towarzyszą w jej książce reporterskie impresje z wielokrotnych podróży, rozmów i spotkań. Najciekawsze są tu zderzenia ludzi, życiorysów i punktów widzenia, niejednokrotnie sprzecznych i trudnych do pogodzenia, ale razem tworzących mozaikę wschodnioeuropejskiego losu i mentalności.

Autorkę ciekawi zwłaszcza splot problemu żydowskiej tożsamości, komunizmu i antysemityzmu. Koncentracja na tym kręgu spraw jest dobrym prawem badacza, ale w pewien sposób zawęża widzenie totalitarnej przeszłości do perspektywy ludzi, którzy najpierw system budowali, by potem paść jego ofiarą. Empatia, jaką Marci Shore okazuje byłym komunistom, budzi niekiedy zniecierpliwienie, choć bez niej nie stworzyłaby zapewne tak żywego portretu środowiska, nie pokazała tak plastycznie wyborów, których dokonywało. Czytając jej interesującą książkę, warto tylko pamiętać, że znaczna większość ofiar komunizmu – Czesi, Słowacy, Polacy czy Żydzi – nie służyła temu systemowi ani go nie wybierała.

Jan Skórzyński

JAROSŁAW WĄSOWICZ SDB, *Niezależny ruch młodzieżowy w Gdańsku w latach 1981–1989, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2012, ss. 657.*

Opozycja demokratyczna w PRL stał się tematem wielu opracowań. Wśród bogatej literatury nie od-

najdujemy jednak zbyt wielu pozycji poświęconych zaangażowaniu młodzieży w działalność opozycyjną lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Już choćby z tego względu monografia autorstwa ks. Jarosława Wąsowicza zasługuje na uwagę, a gdy dodać, iż dotyka środowiska gdańskiej młodzieży wspierającej tworzący się po Sierpniu '80 niezależny ruch polityczny, staje się literaturą obowiązkową dla wszystkich, którzy żywo interesują się historią tamtego okresu.

Autor tej niezwykle obszernej publikacji w sposób kompleksowy przedstawia dzieje gdańskiego ruchu młodzieżowego po 13 grudnia 1981 r. aż do przełomowego 1989 r. W celu pełnego zobrazowania tematu obejmuje narracją również wydarzenia wybiegające poza ramy czasowe nakreślone w tytule opracowania. Reminiscencje z lat siedemdziesiątych czy newralgicznego lata 1980 r. są niezbędne do zrozumienia całości zagadnienia. Ukazują wpływ wydarzeń 1968, 1970 i 1976 r. na późniejsze losy zaangażowanej wówczas młodzieży.

W pierwszym rozdziale Wąsowicz odmalowuje jej portret, opisując działalność młodzieży szkolnej, ruchu oazowego, duszpasterstw akademickich, studenckich komitetów solidarności, środowiska „Bratniaka” i powstałego w 1979 r. Ruchu Młodej Polski. Przypomina o ważnym fakcie udziału młodzieży w organizacjach opozycyjnych działających wówczas w Gdańsku – w środowiskach KOR, ROPCiO, KPN, Wolnych Związków Zawodowych. Przedstawia specyficzny charakter gdańskich młodzieżowych środowisk niezależnych, dla których wspólnym mianownikiem okazał się udział w wydarzeniach Sierpnia '80.

Należy podkreślić, co zresztą czyni sam autor, że przedmiotem jego dociekań są nie tylko grupy i inicjatywy o charakterze opozycyjnym, ale wszelkie przejawy niezależnej działalności, których nie da się jednoznacznie sklasyfikować. To czyni książkę jeszcze ciekawszą. Bowiem oprócz charakterystyki gdańskich niezależnych organizacji młodzieży szkolnej, studenckiej, harcerstwa, a także młodzieżówek partyjnych, odnajdujemy w niej środowiska anarchistyczne, pacyfistyczne, grupy rockowe, kibiców Lechii Gdańsk (i ich współpracę z Federacją Młodzieży

Walczącej). Autor poświęcił osobny rozdział niezależnym wydawnictwom w środowiskach uczniowskich i studenckich. W kolejnych opisał udział młodzieży w strajkach, manifestacjach i happeningach ulicznych, poruszył również kwestię zaangażowania w działania „dorosłej” gdańskiej opozycji. Nie pominął brutalnych represji stosowanych przez władze wobec zbuntowanych młodych ludzi.

Opracowanie nie powstałoby bez obszernej bazy źródłowej. Autor wykorzystał m.in. dokumenty zgromadzone w Archiwum Państwowym w Gdańsku, archiwum Oddziału Gdańskiego Instytutu Pamięi Narodowej, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, Archiwum Regionu Gdańskiego NSZZ Solidarność, Archiwum Archidiecezji Gdańskiej, archiwach gdańskich duszpasterstw akademickich. Sięgnął po zbiory prywatne, relacje świadków i uczestników ruchu młodzieżowego, a także wydawnictwa bezdebitowe. Przytoczone powyżej przykłady są tylko wycinkiem bogatej bibliografii książki Wąsowicza.

W końcowych wnioskach czytamy: „z zaprezentowanego materiału wyłania się niezwykle aktywne środowisko, które w wielu formach niezależnej aktywności wykazało się bogactwem i skutecznością podejmowanych inicjatyw. Młodzież w Gdańsku stanowiła niewątpliwie ważną część podziemnego społeczeństwa, zaś w wydarzeniach wieńczących wielopokoleniowy trud zmagania z totalitarnym systemem odegrała nawet rolę wiodącą”.

Jednym z postulatów autora jest wydanie dwutomowego wydawnictwa źródłowego obejmującego materiały wytworzone przez młodzieżowe środowiska niezależne Wybrzeża oraz przez zwalczający je aparat władzy. Miejmy zatem nadzieję, że niedługo otrzymamy kolejne opracowanie będące ważną kontynuacją podjętej w tym obszarze pracy badawczej.

Przemysław Ruchlewski

ANDRZEJ FRISZKE, *Czasopisma „drugiego obiegu” [w:] Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL, red. Urszula Jakubowska, Fundacja Akademii Humanistyczna, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012, ss. 595.*

O czasopismach drugiego obiegu (wolę określenie z tamtych czasów: czasopisma niezależne) myślę z nostalgią. Uważam je za najdoskonalszą realizację tego typowego dla drugiej połowy XX wieku sposobu komunikowania się inteligencji. Jak powstawały? Zbierało się grono ludzi, których łączyło przekonanie, że wymiana informacji i opinii na poważne tematy jest ważniejsza od represji policyjnych czy nawet karnych, warta jest też bezinteresownego (bo niezarobkowego przecież) trudu, znoszenia niewygód konspiracji, poświęcenia wolnego czasu – i zakładali pismo. Trzeba było tylko zdobyć trochę grosza (paradoksalnie, za czasów podziemnej Solidarności nie było to bardzo trudne, a koszty nie były wielkie), znaleźć wydawcę i dojście do kolportażu. W tych sprawach podziemie również stworzyło pomocne struktury i mechanizmy. Po rozwiązaniu praktycznych problemów redakcja pisma miała pełną autonomię; nikomu nie podlegała, nie była w niczyjej służbie, zależała tylko od przychylności czytelników. Nigdy, wykonując przez kilkadziesiąt lat zawód dziennikarski, nie czułem się tak wolny, jak w drugim obiegu. Zakazane druki stanowiły najpełniejszą realizację idei wolności słowa.

Artykuł Andrzeja Friszkego o czasopismach drugiego obiegu – pierwsza w literaturze przedmiotu próba całościowego ujęcia tego zjawiska – został opublikowany w tomie szkiców o czasopismach społeczno-kulturalnych w okresie PRL. „W okresie PRL”, a nie „w PRL” – pisma niezależne wszak peerelowi się sprzeciwiały, a PRL starał się je unicestwić. Owszem, pierwszy numer „Zapisu” był w całości złożony z tekstów zakazanych przez cenzurę, powstałych z myślą o druku w oficjalnych czasopismach, już jednak od drugiego numeru „Zapis” drukował rzeczy, które cenzurę ignorowały. Były, oczywiście, wśród pism wydawanych oficjalnie tytuły, które próbowały przechytryć urząd kontroli, obejść zakazy, przede wszystkim

„Tygodnik Powszechny” i pozostałe periodyki ruchu Znak, ale w jakimś stopniu także np. „Przekrój” albo „Polityka”, każde na swój sposób.

Być może punkt odniesienia, jaki stworzył drugi obieg (a także czasopisma emigracyjne, które syntetycznie omówił w tym tomie Rafał Habielski), sprawił, że autorzy szkiców, zwłaszcza dotyczących lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, bardzo krytycznie ocenili większość ówczesnych czasopism. Nie byłbym aż tak surowy; wstępniaków i pierwszych stron, redagowanych zgodnie z wytycznymi Wydziału Prasy Komitetu Centralnego PZPR (a to ich przede wszystkim dotyczą wspomniane krytyczne oceny), po prostu się nie czytało. Za to po lekturze kolumn poświęconych literaturze, teatrowi, filmowi, sztukom plastycznym można było mieć przekonanie, że żadne (no, prawie żadne...) godne uwagi zjawisko nie zostało pominięte. Dzisiejsze czasopisma takiego przekonania nie zapewniają...

Andrzej Friszke pisze o przełomie, jaki sprawił pierwszy numer „Zapisu”, wydany w lutym 1977 r. Jesienią tegoż roku pojawiły się nowe tytuły: warszawski, korowski „Głos”, lubelskie „Spotkania”, łódzki „Puls” i gdański „Bratniak”, w lecie 1978 r. „Krytyka”, na początku 1979 r. „Res Publica”. Każdemu z tych

czasopism autor poświęcił oddzielne minimonografie, zawierające zarys ideowy, główne tematy, ważniejsze polemiki. Podobną metodą posłużył się do opisu czasopism wydawanych po 13 grudnia 1981 r.: warszawskich „Krytyki”, „Wezwania”, „Nowego Zapisu”, „Kultury Niezależnej” i „Karty” oraz wrocławskiej „Obecności” i krakowskiej „Arki”. Bibliografia publikacji o większości spośród tych tytułów jest bardzo skromna, czasopiśmiennictwo niezależne nie doczekało się dotychczas baczniejszej uwagi historyków.

„»Drugi obieg« w latach osiemdziesiątych stał się nie mniej ważny niż obieg oficjalny, a w zakresie pism kulturalnych chyba ważniejszy” – pisze Andrzej Friszke. „Bez wątplenia Solidarność jako ruch masowy w 1982–1983 roku stopniowo wygasła, zastępował ją natomiast ruch wydawniczy. [...] Rok 1989, odzyskanie wolności, niepodległości i demokracji, nie przyszedł bez przygotowania. Twórcy tego przełomu i ich bezpośrednie zaplecze byli blisko związani z istniejącym od dawna obiegiem myśli i refleksji. Jeśli polska polityka tego czasu [...] miała odpowiednie zaplecze intelektualne, wielka w tym zasługa niezależnych czasopism kulturalnych”.

Andrzej Kaczyński